



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(337)

28. posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej
w dniu 17 lipca 2008 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Procedury związane z kontrolą zasady pomocniczości i proporcjonalności na przykładzie projektu dyrektywy Rady UE w sprawie wprowadzenia w życie zasady równego traktowania osób bez względu na religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2008) 426.
2. Informacja Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej na temat przygotowań rządu do polskiej prezydencji w Radzie UE w 2011 r.
3. Wnioski nierozpatrywane – propozycje – sygnatury Komisji Europejskiej: COM (2008) 344, COM (2008) 347, COM (2008) 351, COM (2008) 362, COM (2008) 365, COM (2008) 367, COM (2008) 369, COM (2008) 374, COM (2008) 376, COM (2008) 382, COM (2008) 385, COM (2008) 410; a także propozycja rozporządzenia Rady UE przyznającego status nowego eksportera (NEPT) w ramach obowiązującego rozporządzenia Rady 74/2004 nakładającego ostateczne cło wyrównawcze na przywóz bielizny pościelowej z bawełny pochodzącej z Indii.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Edmund Wittbrodt)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Unii Europejskiej.

Witam wszystkich obecnych na posiedzeniu komisji. Przede wszystkim witam gości, pana ministra Mikołaja Dowgielewicza z Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej i jeszcze dwie osoby z UKIE, panią Agnieszkę Sikorę i pana Pawła Kasprzyka.

Proszę państwa, macie państwo porządek posiedzenia komisji, są trzy punkty. Proponuję, żebyśmy zaczęli od drugiego punktu, bo tutaj jest nam potrzebny pan minister, a potem będziemy mogli... niezależnie od tego, ile czasu... I jeszcze jedno: musimy się tak dyscyplinować, żeby skończyć posiedzenie za piętnaście dwunasta i zmienić salę, bo punktualnie musimy rozpocząć kolejne posiedzenie komisji.

Czy są jakieś uwagi w sprawie porządku?

Czyli rozpoczynamy od punktu drugiego, jest to informacja na temat przygotowań rządu do polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej w 2011 r. Jest to rozpatrywane w trybie art. 3 ust. 2 ustawy.

I chciałbym poprosić pana ministra o krótkie przedstawienie zamierzeń, tego, jak wyglądają przygotowania rządu do prezydencji w Radzie Unii Europejskiej.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Mikołaj Dowgielewicz:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo!

Przede wszystkim chciałbym podziękować za zaproszenie na tę dyskusję. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie i w trakcie przygotowań do prezydencji będziemy mieli okazję ściśle współpracować. I myślę, że bardzo ważne jest, aby obie izby parlamentu były zaangażowane w proces przygotowań, dlatego że w trakcie sprawowania przez państwo członkowskie prezydencji wymiar parlamentarny prezydencji nabiera coraz większego znaczenia, zarówno w sensie praktycznym, jak i politycznym. I dlatego ze strony rządu jest jak najbardziej wola i chęć współpracy z parlamentem, zaangażowania parlamentu w ten proces przygotowań.

Temat przygotowań do prezydencji oczywiście obejmuje wiele wątków, tak więc w swojej wypowiedzi wstępnej zapewne nie wyczerpię wszystkich pytań, które Wysoka Komisja chciałaby postawić. Pozwolę sobie powiedzieć przede wszystkim

o tym, jaki jest kalendarz naszych przygotowań i w jaki sposób od strony organizacyjnej i politycznej będziemy ten proces prowadzić.

Jeśli chodzi o samą funkcję prezydencji, Panie i Panowie, wiecie o niej doskonale z własnych doświadczeń, wiecie, w jaki sposób ona funkcjonuje. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że aspekt związany z traktatem z Lizbony pozostaje nierozstrzygnięty, ponieważ prezydencja czy przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej zgodnie z regułami obowiązującymi w tej chwili, a przewodnictwo zgodnie z regułami obowiązującymi czy zgodnymi z traktatem z Lizbony to dwie różne rzeczy, można powiedzieć. I w związku z tym ze względów praktycznych dla nas istotne jest, abyśmy jak najszybciej mieli jasność co do tego, według jakiego modelu będzie przebiegała polska prezydencja, to leży w naszym interesie. Rząd przygotowuje się oczywiście na różne scenariusze, czyli na taki, w którym traktat z Lizbony będzie obowiązywał, a także taki, w którym on nie będzie obowiązywał w trakcie polskiego przewodnictwa.

Chciałbym także powiedzieć, że oczywiście ta sześciomiesięczna prezydencja będzie prowadzona w formie współpracy w ramach trio, to znaczy w takiej trojce razem z nami będą Dania i Cypr, gdyż te kraje po nas będą sprawowały sześciomiesięczną prezydencję. W praktyce oznacza to także ustalanie w ramach trio wspólnego programu osiemnastomiesięcznego. I o tym też należy pamiętać w kontekście pytań, które panie i panowie senatorowie chcielibyście może zadać, jeśli chodzi o sprawy programowe.

Powiem też, że w tej współpracy z Cyprem i Danią jesteśmy już dość zaawansowani. Odbyły się dwa spotkania w ramach trio, w lutym i maju. W maju było spotkanie w Warszawie, rozmawialiśmy przede wszystkim o harmonogramie kolejnych działań wspólnych, szczególnie o możliwości wspólnych szkoleń. Zwłaszcza we współpracy z Danią możemy wiele skorzystać. Cypr jako nowe państwo członkowskie ma oczekiwania wobec Duńczyków, ale też wobec nas, jako że my jesteśmy liderem, można powiedzieć, tej trojki i oni chcieliby, żeby wspomóc ich w niektórych wymiarach przygotowań.

Chciałbym też powiedzieć jasno, że formuła trojki oznacza, że być może w niektórych formacjach Rada Polska może sprawować przewodnictwo przez osiemnaście, a nie sześć miesięcy... to znaczy do osiemnastu miesięcy. To zależy od tego, jakie ustalenia polityczne poczynimy z Danią i Cyprem. W tej chwili jest za wcześnie, aby powiedzieć, czy rzeczywiście to będzie możliwe, ale ze strony cypryjskiej takie oczekiwania czy takie sugestie już były formułowane wobec nas.

Jeśli chodzi o stronę organizacyjną, we wtorek Rada Ministrów podjęła decyzję, przyjęła rozporządzenie w sprawie ustanowienia pełnomocnika rządu do spraw przygotowania organów administracji rządowej do sprawowania przez Rzeczpospolitą Polską przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej. W tej chwili, po powołaniu pełnomocnika, najważniejszym zadaniem jest opracowanie rządowego programu przygotowań do przewodnictwa. Ten program mamy zamiar przedstawić w połowie października do akceptacji Komitetowi Europejskiemu Rady Ministrów i w konsekwencji Radzie Ministrów, a także parlamentowi. Będzie on obejmował konieczne działania legislacyjne, działania dotyczące tworzenia zasobu ludzkiego – ja to nazywam roboczo korpusem prezydencji – czyli ludzi zaangażowanych w projekt przygotowań, a także wykonywanie czy sprawowanie funkcji prezydencji. Będzie uwzględniał także przygotowania logistyczne i finansowe oraz działania informacyjne i *last but not least* prac programowych.

Teraz, przechodząc do kalendarza przygotowań, chciałbym powiedzieć, że do końca tego roku najważniejszym zadaniem jest rozpoczęcie szkoleń centralnych

i szkoleń sektorowych. Jesteśmy bardzo zaawansowani w przygotowaniu takiego centralnego programu szkoleń. Chciałbym też powiedzieć, że jesteśmy też po ustaleniach z Kancelarią Sejmu, że urzędnicy Kancelarii Sejmu będą uczestniczyli w tych szkoleniach centralnych, mam więc nadzieję, że Senat także zaangażuje się w ten projekt. Pracujemy też intensywnie nad szacunkami budżetowymi.

Rozwijamy współpracę z Danią i Cyprem, ale jesteśmy także już umówieni, jeszcze w tym roku, na spotkanie z poprzedzającą trojką, czyli Hiszpanią, Węgrami i Belgią czy raczej Belgią i Węgrami, w takiej kolejności, bo te kraje przed nami będą sprawowały przewodnictwo. Chodzi o to, aby proces przejmowania obowiązków przez nas, przez naszą trojkę, był jak najbardziej płynny, a także, aby ustalić pewne wspólne priorytety, które już poprzednia trojka mogłaby promować.

Początek 2009 r. to będzie przede wszystkim selekcja i przygotowanie kadr, podejmowanie decyzji dotyczących wstępnego kalendarza i programu prezydencji, ustalenie harmonogramu wydarzeń towarzyszących oraz określenie miejsc w Polsce, w których miałyby się odbyć wydarzenia prestiżowe, tak je nazwijmy, czyli na przykład spotkania nieformalne Rady Europejskiej, tudzież szczyt europejski z krajami trzecimi. Myślę, że to będzie musiało się dokonać według czytelnych kryteriów, które będą znane jeszcze w tym roku. I naszą intencją jest, aby ten proces selekcji regionów czy miast polskich, w których mogłyby się odbyć te wydarzenia prezydencji, był jak najbardziej transparentny.

Chcemy także już w 2009 r. określić cele i priorytety prezydencji i doprowadzić do tego, aby debata o celach i priorytetach była publiczna, aby w ten proces były zaangażowane szerokie kręgi społeczne. Chcielibyśmy wykorzystać potencjał intelektualny ośrodków akademickich i ośrodków analitycznych, które mamy w Polsce, w celu przygotowania dokumentu politycznego, który by określał te cele i priorytety.

Na początku 2010 r. planujemy uzgodnienie z Komisją Europejską programu legislacyjnego. To już będzie nowa Komisja, po wyborach europejskich, która obejmie swój mandat 1 listopada 2009 r., chyba że wynikną jakieś dodatkowe komplikacje związane z procesem ratyfikacji traktatu z Lizbony. Myślę jednak, że na początku 2010 r. już będzie nowa Komisja i to będzie dla nas kluczowy moment, ponieważ trzeba będzie uzgodnić z nią program legislacyjny. Komisja ma go przygotować w świetle naszych priorytetów, które chcielibyśmy uczynić przedmiotem prac Rady w drugiej połowie 2011 r. Rok 2010 to także okres przygotowania materiałów promocyjnych, przygotowania i dopracowania osiemnastomiesięcznego programu prezydencji, czyli programu w ramach trojki, kontynuacja szkoleń.

Rok 2011, już od wiosny 2011 r., to przede wszystkim przejęcie obowiązków przewodnictwa w Komitecie Budżetowym Rady, co będzie się wiązało z negocjowaniem następnych perspektyw finansowych. Polska będzie sprawowała przewodnictwo – jeżeli dobrze pamiętam – od marca czy kwietnia 2011 r. Będzie to także kluczowy moment przejmowania na bieżąco obowiązków od prezydencji węgierskiej, co oznacza dużo prac związanych z promocją Polski, uruchomieniem strony internetowej, czyli trzeba będzie dopiąć ostatnie elementy. I zapewne także pomalować trawę na zielono w niektórych miejscach w Polsce. (*Wesołość na sali*)

Jeśli chodzi o wyłonienie korpusu prezydencji – nazywam w ten sposób grupę osób zaangażowanych w projekt, nie używam tej nazwy w sensie formalnym – to w tej chwili przede wszystkim zależy nam na pewnych zmianach legislacyjnych, które byłyby ujęte w nowelizacji ustawy o służbie cywilnej. Prawdopodobnie ona wpłynie do

parlamentu, powinna wpłynąć najpóźniej w IV kwartale bieżącego roku. Chodzi nam przede wszystkim o stworzenie systemu motywacyjno-lojalnościowego dla osób zaangażowanych w przygotowanie do prezydencji. Element lojalnościowy to specjalne klauzule w umowach pracowniczych, ale także bardzo bogata oferta szkoleń, podnoszenia kwalifikacji i stworzenia indywidualnej ścieżki zawodowej.

Jeśli chodzi o system motywacyjny, chcemy wykorzystać doświadczenia takich krajów jak chociażby Węgry. Nie ukrywamy, że ludzie, którzy w najbliższych trzech latach będą mieli co najmniej 50% obowiązków więcej i zaangażują się w to, aby być w administracji, pracować w administracji nad tym projektem przez najbliższe trzy i pół roku, powinni mieć także specjalny system motywacyjny. I jeśli chodzi o te zmiany legislacyjne, zależałoby nam szczególnie na mechanizmach zatrudniania na okres polskiej prezydencji obywateli polskich pracujących w instytucjach Unii Europejskiej. Chodzi o system oddelegowania czy taką możliwość, aby ci urzędnicy polscy z Brukseli mogli normalnie funkcjonować w polskiej administracji przez półtora roku. Zależy nam także na możliwości stworzenia mechanizmu czasowego zatrudniania pracowników na okres prezydencji do różnych funkcji organizacyjnych, a także na zmianach w systemie obiegu informacji w administracji. Mówiąc krótko, obecny system obiegu informacji jest na tyle niesprawny, że polska prezydencja po tygodniu by się całkowicie „zatkała” informacyjnie. W tej chwili kanały przepływu informacji pomiędzy polskim przedstawicielstwem w Brukseli, centralą MSZ, resortami a parlamentem są absolutnie niedrożne. I kiedy Polska obejmie przewodnictwo, musi się dokonać rewolucja organizacyjna, informatyczna i mentalna, mówię to otwarcie, chociaż nie wszystkim może się to spodobać.

Nie chcę wchodzić w szczegóły, jeśli chodzi o szkolenia. Oczywiście jest...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak. Myślę, że może warto jeszcze zwrócić uwagę, jeśli pan przewodniczący pozwoli, na jeden problem logistyczny, bardzo poważny w tej chwili. Mianowicie w Polsce, szczególnie w Warszawie nie ma wysokiej klasy centrum konferencyjnego, w którym można by organizować spotkania ekspertów, spotkania ministrów. I to jest bardzo bolesny problem bieżący, który musimy rozwiązać. Pracujemy bardzo intensywnie z kancelarią premiera, z MSWiA i innymi resortami, aby sprostać temu wyzwaniu. Nie chodzi mi o centrum konferencyjne, w którym można by gościć szczyt unijny, bo potrafię sobie wyobrazić doskonałe lokalizacje szczytu unijnego na Zamku Królewskim, w pałacu w Wilanowie, na Wawelu czy w innych miejscach w Polsce. Większy problem widzę z organizacją stu pięćdziesięciu spotkań prezydencji, co będziemy musieli zrobić w ciągu tych sześciu miesięcy. Potrzebne jest po prostu nowoczesne centrum konferencyjne, którego nie mamy w tej chwili. To jest problem bardzo praktyczny, ale chciałem o nim powiedzieć, bo to jest coś, co nam spędza sen z powiek.

I na tym chciałbym zakończyć, jeśli mogę. Oczywiście bardzo proszę o pytania. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Wszyscy mamy świadomość, że jest to wielkie wyzwanie, że uczestniczymy w różnych spotkaniach, między innymi teraz, w czasie prezydencji słoweńskiej. Widzieliśmy, jak doskonale oni się przygotowali, ale też jak wiele wysiłku trzeba było w to włożyć.

Otwieram dyskusję.

Pan minister nie dotknął tu jednej rzeczy, która nas zastanawia od samego początku, czyli problemu wynikającego z tego, że ta nasza prezydencja wypada w okresie wyborów. Jak pan jako szef, który będzie się tym zajmował, widzi to zderzenie i – co nas głównie interesuje – jak to będzie wyglądało, jaka będzie wtedy rola parlamentu, Senatu? Bo widzieliśmy też, jakie dodatkowe zobowiązania mieli parlamentarzyści z innych państw sprawujących prezydencję.

Myślę, że ten harmonogram, o którym pan minister powiedział, nawet taki dość wstępny, dotrze do nas w formie pisemnej, żebyśmy mogli się w to wpisywać. Pan minister mówił o tym współdziałaniu Kancelarii Sejmu, Senatu i resortu w tych sprawach.

Bardzo proszę, czy są pytania i uwagi?

Pan senator Stanisław Iwan.

Senator Stanisław Iwan:

Panie Ministrze, z pańskiej wypowiedzi wynika, że w tej chwili generalnie zajmujemy się problemami oczywiście niezwykle ważnymi, które zajmują dużo czasu. Rozumiem, że to jest ta organizacja, logistyka itd. Powiedział pan, że jeżeli chodzi o priorytety, cele itd., to będziemy je formułowali w przyszłości...

(Głos z sali: W przyszłym roku.)

...w przyszłym roku, wykorzystując różnego rodzaju instytucje naukowe i inne podobne gremia. I tak się zastanawiam, czy to nie pora, by tego rodzaju prace studialne prowadzić równolegle, czy też jest tak, że ze względu na dynamikę, powiedzmy sobie, polityczną popełnilibyśmy jakiś falstart.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Następne pytania, uwagi.

Proszę bardzo, Panie Ministrze, gdyby pan mógł ustosunkować się do tego, co było dotychczas powiedziane, do tych kwestii.

Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Mikołaj Dowgielewicz:

Tak. Dziękuję, Panie Przewodniczący, szczególnie za pytanie dotyczące wyborów. *(Wesołość na sali)*

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Co ja mogę powiedzieć? To jest tak, że jako administracja rządowa musimy się przygotować na każdy scenariusz. Taki scenariusz, w którym wybory będą się odbywały w trakcie sprawowania prezydencji, szalenie trudno jest sobie wyobrazić. Bo nie chodzi o sam fakt oddania głosów i zmianę rządu, ale o okres przedwyborczy, kampanię, a także pewne zawieszenie normalnych prac rządu, potem o okres powyborczy, kiedy nie ma rządu, a raczej nie ma rządu, który ma mandat polityczny. I trudno mi sobie wyobrazić scenariusz, w którym wybory odbywają się we wrześniu czy październiku 2011 r., czyli w najbardziej zasadniczym momencie prezydencji, kiedy najwięcej rzeczy się dzieje. Są dwa przykłady z ostatnich dekad, gdy wybory odbyły się w trakcie prezydencji. W połowie lat dziewięćdziesiątych były mianowicie wybory

prezydenckie we Francji. To są główne wybory i one spowodowały duże zamieszanie polityczne, ale prezydencja się odbyła, można więc powiedzieć, że nic się nie stało. Drugi przykład to wybory w Danii, także w połowie lat dziewięćdziesiątych. Trzeba jednak pamiętać, że w Danii nawet sekretarz stanu nie jest polityczny, już nie mówiąc o urzędnikach poniżej sekretarza stanu. W związku z tym tak naprawdę wymiana kadr jest tam bardzo ograniczona i dlatego udało im się to zrobić w sposób płynny. Miałbym pewne obawy, czy w Polsce przebiegłoby to w taki sam sposób jak w Danii.

Podsumowując, chciałbym powiedzieć, że przygotowujemy się na każdy scenariusz, ale taki, w którym wybory odbyłyby się w trakcie sprawowania prezydencji, nie byłby dobry.

Jeśli chodzi o pytanie pana przewodniczącego dotyczące parlamentarnego wymiaru prezydencji, to chciałbym powiedzieć, że zazwyczaj parlament kraju sprawującego prezydencję, tak to jest w tej chwili, organizuje jedno spotkanie albo dwa spotkania komisji do spraw Unii Europejskiej w kraju sprawującym przewodnictwo. Jeśli rzeczywiście traktat z Lizbony wejdzie w życie do tego momentu, kiedy Polska obejmie przewodnictwo, co zakładamy, to oczywiście można sobie wyobrazić, że będzie trochę więcej obowiązków politycznych, wynikających chociażby z takiej bieżącej koordynacji politycznej, uzgadniania stanowisk pomiędzy parlamentami narodowymi. Bo jeśli weźmiemy pod uwagę zapisy traktatu z Lizbony i możliwości wpływania przez parlamenty narodowe na proces legislacyjny, to możemy sobie wyobrazić, bo to nie jest nigdzie zapisane *expressis verbis*, że parlament kraju sprawującego prezydencję będzie miał znaczący wpływ polityczny na to, w jaki sposób te inicjatywy będą oceniane.

Niewątpliwie jest także wymiar praktyczny i logistyczny, z którym Senat i Sejm, a także kancelarie będą musiały się zmierzyć. Myślę o takich inicjatywach, jak chociażby spotkania parlamentarne z krajami trzecimi. Mogę sobie wyobrazić, że polski Sejm czy Senat chciałby zrobić spotkanie na przykład z parlamentarzystami ukraińskimi. Podaję to jako przykład.

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Ale jest COSAC, Panie Ministrze.)

Wiem, że jest COSAC, powiedziałem o COSAC na początku, tak.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Iwana, odpowiadam, że są trzy wymiary, powiedzmy, przygotowań programowych do prezydencji. Jest analiza tego, co się dzieje już w tej chwili na poziomie komunikatów i dokumentów konsultacyjnych Komisji Europejskiej, a także bierze się pod uwagę program pracy i program legislacyjny Komisji na rok 2009 po to, żeby określić, jakie inicjatywy mogą być w okolicach naszej prezydencji lub jakie wydarzenia mogą przypaść na ten okres. I to się dokonuje. We wtorek Komitet Europejski Rady Ministrów zobowiązał wszystkie resorty do opracowania takiej analizy pod kątem tego, co się dzieje w ich obszarach.

Drugi wymiar to uzgodnienia z Komisją Europejską projektów legislacyjnych. To się odbywa mniej więcej półtora roku przed objęciem prezydencji. I tak jak powiedziałem, to będzie – biorąc pod uwagę także zmianę Komisji – na początku 2010 r.

I trzeci wymiar to opracowanie programu prezydencji. I tutaj trzy elementy są ważne. Po pierwsze, moment przejścia prezydencji od Węgrów, bo trzeba wiedzieć dokładnie, na jakim etapie są poszczególne projekty. Po drugie, uzgodnienie z ramach trojki wspólnego programu na osiemnaście miesięcy. I wreszcie po trzecie, przedstawienie naszego programu, którego z nikim już nie musimy uzgadniać. I te trzy wymiary to będzie okres prac politycznych od początku 2010 r., aż do momentu objęcia

przewodnictwa. Program polskiej prezydencji będzie przedstawiony albo tuż przed objęciem przez Polskę prezydencji, albo tuż po tym fakcie, na pierwszej sesji lipcowej w 2011 r. w Parlamencie Europejskim.

Chciałbym też wyraźnie powiedzieć, że naszą intencją jest – i dlatego wspominałem o tych pracach studialnych – żeby ten proces tworzenia polskich priorytetów na prezydencję był otwarty, transparentny, a także, na ile to jest możliwe, ponadpartyjny. Bo w naszym wspólnym interesie jest to, abyśmy mieli poczucie, że to jest pewien projekt, który wykracza poza bieżącą walkę polityczną i który jest naszym celem narodowym. I dlatego powinniśmy w tym duchu pracować, myślę, że to jest bardzo ważne. Nie twierdzę, że w administracji są najtęższe mózgi w Polsce; jest tam trochę tęgich mózgów, ale tęgie mózgi są także w ośrodkach analitycznych, w ośrodkach akademickich. I mogę sobie wyobrazić taką formułę przygotowania na przykład raportu na temat polityki energetycznej, który byłby wstępem do dyskusji nad pewnym projektem politycznym, będącym już w toku w trakcie prezydencji. Taki raport mógłby powstać wcześniej i być częściowo wspierany przez rząd, ale firmowany przez jakąś grupę osób, ekspertów pozarządowych.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, chodzi mi o ten program na lata 2008, 2009 do 2011 r., który pan zarysował. Czy w pozostałych krajach – w Danii, na Cyprze – mniej więcej tak samo to wygląda? Czy jest takie współdziałanie w ramach tej trójki?

**Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Mikołaj Dowgielewicz:**

Trzeba pamiętać o tym, że te kraje później będą sprawowały przewodnictwo, a więc...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak jest. Muszę powiedzieć też, że różnica między Polską a Danią polega na tym, że Polska będzie sprawowała przewodnictwo po raz pierwszy, a Dania sprawowała je już pięć razy i ma jednak duże doświadczenie w Unii. Tak więc jest to trochę inaczej. Niewątpliwie ta współpraca w ramach trójki, szczególnie w dziedzinie szkoleń i opracowania wspólnych priorytetów, już się odbywa i jest dla nas bardzo ważna.

Jeśli chodzi o kwestie logistyczne, to muszę państwu powiedzieć, że Cypr ma podobne problemy logistyczne jak my.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Zdzisław Pupa.

Senator Zdzisław Pupa:

Czy pan minister mógłby powiedzieć, zarysować czy przybliżyć jakiś temat, czy kilka tematów, na które Polska będzie chciała położyć szczególny nacisk w ramach swojej prezydencji? Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Czy są jeszcze inne pytania?
Pan senator Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

Panie Ministrze, dużo pan mówił o szkoleniach, które mają się odbyć. W związku z tym, co jeszcze wyczytałem materiałach, mam takie pytanie. W ramach UKIE szkolenia będą prowadzone jednym torem, mowa tutaj o przeszkoleniu na potrzeby naszej prezydencji tysiąca pięciuset osób. Ile osób z tej liczby będzie wykorzystanych, że tak brzydko powiem, w prezydencji? Czy jest potrzebnych tysiąc pięciuset urzędników? Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Wojciechowski. Potem pan senator Chróścikowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Wysoka Komisjo!
W zasadzie chciałbym uzupełnić pytanie pana senatora Pupy. Chodzi mi o budżet. Polska prezydencja będzie w dosyć newralgicznym momencie dla budżetu. A są przecieki ze strony posłów niemieckich odnośnie do budżetu na poziomie 0,7 PKB. Czy coś się robi w tym zakresie? Czy prezydencja będzie wykorzystana do tego, aby ten budżet utrzymać na takim poziomie, na jakim jest? Polska, jak wiadomo, jest beneficjentem netto środków. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję.
Pan senator Chróścikowski.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!
Temat bardzo istotny, bo jednak techniczny. Zwrócił pan uwagę na to, że brakuje centrum kongresowego. My już w zeszłym roku zwracaliśmy uwagę, teraz też to powtarzałem, że jest w Warszawie taki teren, a właśnie teren zawsze najtrudniej znaleźć, mianowicie wyścigi konne. Już kilkakrotnie powtarzała się ta propozycja, żeby takie centrum tam wybudować. To jest teren Skarbu Państwa i mógłby być wykorzystany właśnie do tego celu. Była propozycja, żeby wykorzystać ten teren przy okazji organizowania Euro, ale nie została podjęta. Uważam, że to jest świetnie miejsce, blisko lotniska, lepszego chyba nie znajdzie się w centrum Warszawy. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że to były wszystkie pytania, które chcieliśmy zadać.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Mikołaj Dowgielewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Zacznę od pytania pana senatora Pupy na temat priorytetów. Oczywiście w sposób odpowiedzialny nie mogę w tej chwili mówić o priorytetach polskiej prezydencji, mogę jedynie zarysować pewne sprawy, które chcielibyśmy, żeby się pojawiły jako nasze priorytety. Ale broń Boże to nie jest żadne oficjalne stanowisko rządu, bo o to trudno na tym etapie. Jest jeden priorytet, który sam się narzuca, czyli dyskusja o perspektywach finansowych. I chcę tutaj jasno powiedzieć, że to jest trochę trudna dla nas sytuacja. Jeśli zakładamy, że Komisja Europejska przedstawi propozycje nowych perspektyw finansowych na koniec 2010 r. i początek 2011 r., to możemy przyjąć, że w drugiej połowie 2011 r. ta dyskusja już nabierze rumieńców, będzie dosyć zaawansowana. Z drugiej strony, to jest dyskusja, w której mamy bardzo zasadnicze interesy i, mówiąc najkrócej, nie spodziewałbym się, żeby ona mogła się zakończyć w trakcie polskiej prezydencji. Polska prezydencja bowiem, która miałaby tak zasadnicze interesy związane z tymi negocjacjami, nie powinna doprowadzać do kompromisu już w grudniu 2011 r. Powinna starać się wykorzystać ten okres do posunięcia spraw do przodu, ale na pewno to nie jest moment, żeby Polska dążyła do kompromisu.

Druga sprawa, która, mam nadzieję, się pojawi, dotyczy pewnej szansy politycznej i jest to kwestia stosunków między Unią Europejską a wschodnimi sąsiadami. We wrześniu tego roku prawdopodobnie będzie podpisana nowa umowa pomiędzy Ukrainą a Unią Europejską. Mamy nadzieję, że ona będzie nosiła nazwę umowy stowarzyszeniowej. Prowadzone są także negocjacje, one już trwają, dotyczące stworzenia strefy wolnego handlu pomiędzy Ukrainą a Unią Europejską. I te rozmowy powinny doprowadzić do zawarcia umowy w sprawie strefy wolnego handlu w perspektywie dwóch lat. To by oznaczało, że jeśli wszystko pójdzie dobrze, to w drugiej połowie 2011 r. być może będzie dobry moment, żeby dokonać przeglądu tego, co udało się osiągnąć w stosunkach między Unią a Ukrainą i poczynić dalsze kroki. Ale w dużej mierze zależy to od tego, co się wydarzy na Ukrainie i czy rzeczywiście dojdzie do podpisania tej umowy politycznej we wrześniu tego roku, czy dojdzie do podpisania umowy o strefie wolnego handlu w przyszłym roku, czy na początku 2010 r. Niestety nie mamy w tej chwili pewności, że tak się stanie. Będzie także wymiar bardziej konkretny, związany z kontynuacją, oceną, przeglądem Partnerstwa Wschodniego. Nie wykluczam, że w trakcie naszego przewodnictwa będzie także możliwość zorganizowania specjalnego szczytu państw partnerstwa, które jakiś czas już będzie funkcjonowało, i Unii Europejskiej.

I trzecia sprawa, kwestia polityki energetycznej. Na koniec tego roku Komisja Europejska zapowiedziała strategiczny przegląd energetyczny, drugi strategiczny przegląd energetyczny, który dotyczy propozycji w dziedzinie bezpieczeństwa energetycznego. Z tych propozycji będą wynikały następnie propozycje legislacyjne, które być może zostaną złożoną na początku 2010 r. Spodziewamy się też, że w okresie naszej prezydencji te propozycje uzyskają aprobatę Rady i Parlamentu Europejskiego.

Chciałbym także, aby okres przewodnictwa Polski wniósł coś, co będzie zapamiętane przez obywateli Unii, taki polski pomysł. I żeby to dotyczyło nie tylko spraw strategicznych, ważnych z punktu widzenia krajów czy gospodarek, ale także ważnych z punktu widzenia obywateli. I myślę, że będziemy w stanie wypracować parę takich pomysłów, może nie na taką skalę jak program Erasmus, program wymiany studentów, ale w tym kierunku trzeba myśleć. Bo prezydencja polska powinna pomóc nam wypracować wizerunek Polski w Unii Europejskiej jako kraju dynamicznego, nowoczesnego, pełnego energicznych i aktywnych ludzi. To powinna być okazja do odświeżenia czy odnowy wizerunku Polski w świecie, w szczególności w Europie. I z tej szansy musimy skorzystać, taki cel strategiczny musimy sobie postawić.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Było jeszcze pytanie o tysiąc pięćset osób i budżet, o 0,7 PKB.

Szkolenia i ile osób będzie zaangażowanych w prezydencję. Oczekiwania są takie – i pracujemy na takich założeniach – że około pięciuset czy pięciuset pięćdziesięciu osób będzie obsługiwało grupy robocze w Radzie. Bo tyle osób jest potrzebnych do obsługi tych grup. Poza tym samo zaplecze organizacyjne prezydencji to jest grupa około osiemdziesięciu, stu osób docelowo. A zaplecze organizacyjne, ale już osób spoza administracji, to są jakieś dwieście pięćdziesiąt trzy osoby. Chcę powiedzieć jasno, że naszym podstawowym założeniem jest, aby tę prezydencję przygotowywać przede wszystkim z wykorzystaniem istniejących zasobów kadrowych. Bo projekt prezydencji nie powinien... znaczy, postulatem numer jeden nie może być postulat zwiększenia zatrudnienia w administracji. Byłoby to, po pierwsze, kontrproduktywne, bo nie ma takiej potrzeby, po drugie, spowodowałoby – jak myślę – niewłaściwy odbiór społeczny przygotowań do prezydencji, po trzecie, ważne jest, żeby wykorzystać doświadczenie ludzi, którzy już w tej chwili są zaangażowani w sprawy unijne w administracji albo którzy chcieliby się w to zaangażować na wczesnym etapie. I dlatego nie widzę potrzeby, żebyśmy w znaczący sposób zwiększali zatrudnienie w administracji w związku z prezydencją. W tej chwili przyjęliśmy takie założenie, że sekretariat przygotowań do prezydencji to jest de facto przede wszystkim UKIE, ale także MSZ. I na podstawie tych zasobów kadrowych jesteśmy w stanie wszystko przygotować. Co nie zmienia mojego postulatu, i będę to stawiał dosyć otwarcie, chociaż może nie będzie to popularne, że dla osób, które będą zaangażowane w te przygotowania, powinien być przewidziany specjalny program lojalnościowo-motywacyjny. Bo uważam, że przy obecnym poziomie wynagrodzenia w niektórych resortach w administracji po prostu trudno będzie zmotywować ludzi do zwiększonej pracy.

Pytanie o budżet. Ja nie spotkałem się z sugestiami, że ten budżet nie może być na poziomie 0,7 PKB. Uważam, że gdyby ktoś zgłosił taką propozycję, to ona nie miałaby szans na znalezienie poparcia. Dlatego że pewien trend spadku budżetu w stosunku do dochodu narodowego brutto, który obserwujemy od wielu lat, a jednocześnie zmiana priorytetów w ramach tego budżetu się dokonuje. Trudno sobie wyobrazić to, o czym pan senator mówi. Nie widzę przesłanek, dlaczego ktoś miałby coś takiego proponować. Być może niektórzy parlamentarzyści niemieccy składają takie propozycje, ale myślę, że rząd niemiecki, biorąc pod uwagę całość niemieckich interesów w Unii, dotyczących także polityki rolnej i kwestii funduszu spójności, czyli funkcjonowania polityki regionalnej, chociażby we wschodnich landach, nie zgłaszałby takiej propozycji.

Jeśli chodzi o pytanie czy propozycję pana senatora Chróścikowskiego, dotyczącą wyścigów konnych, uważam, że warto ją rozważyć. Akurat nie byliśmy świadomi tego...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tylko że ja nie wiem... Rozumiem, że to jest teren Skarbu Państwa.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, zastanowimy się nad tym, bo mamy...

Senator Jerzy Chróścikowski:

Taka koncepcja już wcześniej była przygotowywana dla rządu PiS. Myślę, że warto ją przeanalizować, dlatego że tam była propozycja jeszcze dalej idąca. Bo to są grunty Skarbu Państwa, podlegające pod trzy instytucje: Agencję Nieruchomości Rolnych, Agencję Rynku Rolnego oraz Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, które płacą horrendalne czynsze. Tam powinny być postawione obiekty, przy okazji także centrum kongresowe. Można to wykorzystać, będzie promocja i polskiej wsi, i wyścigów. To jest superrozwiązanie dla prezydencji, a także wielu innych spraw.

(Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Mikołaj Dowgielewicz: To wyścigów już by nie było?)

Wyścigi będą, tam jest duży teren do wykorzystania, 130 ha, takie obiekty nie wymagają przecież tylu hektarów.

**Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Mikołaj Dowgielewicz:**

Zbadamy tę możliwość. Będzie też budowane czy ma być budowane centrum kongresowe koło stadionu narodowego, takie są plany, ale już po Euro 2012, w związku z tym na pewno nie na prezydencję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Rozumiem, że jest to jakaś podpowiedź, która powinna być wzięta pod uwagę.

Proszę państwa, chciałbym zamknąć dyskusję na tym etapie, dlatego że mamy jeszcze kolejne punkty, a potem kolejne posiedzenie, które musi się punktualnie rozpocząć.

Chciałbym podziękować panu ministrowi za te informacje. Muszę powiedzieć, że jesteśmy bardzo zainteresowani tym, żeby nasza prezydencja wypadła pozytywnie i żeby po prezydencji była realizowana jakaś, powiedzmy, strategia warszawska albo coś innego, o czym przez wiele kolejnych lat potem się mówi. Tak że będziemy zapraszali pana ministra i będziemy też wspierali ponad podziałami, tak jak powiedział pan minister. Tak że dziękuję i życzymy panu ministrowi sukcesów w tych działaniach, które pan podjął.

Szanowni Państwo, zamykam ten punkt.

Przechodzimy do punktu pierwszego, jest to omówienie procedur związanych z kontrolą zasady pomocniczości i proporcjonalności na przykładzie projektu dyrektywy Rady w sprawie wprowadzenia w życie zasady równego traktowania bez względu na religię, światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną. To jest dokument COM (2008) 426.

Mamy dzisiaj przyjąć plan pracy projektu pilotażowego COSAC. Nie jest to dla nas nowa rzecz, już ćwiczyliśmy te sprawy. Wszyscy senatorowie otrzymali te podstawowe dokumenty, w których jest opis, na czym to polega i czym się to je, że tak powiem. Wobec tego chciałbym od razu przejść do rzeczy.

Proszę państwa, skąd się to bierze? To się bierze stąd, że na ostatnim posiedzeniu COSAC, w lutym, przyjęto, że w ramach tych ćwiczeń, treningów parlamenty narodowe będą badały dwa wnioski legislacyjne. Jeden dotyczy rozporządzenia Parlamentu i Rady w sprawie obowiązującego prawa, właściwości sądowej i uznawania decyzji i środków administracyjnych w odniesieniu do dziedziczenia i testamentów. Drugi to jest wniosek dotyczący dyrektywy wdrażającej zasadę równego traktowania poza miejscem pracy, czyli – o czym przed chwilą powiedziałem – zasady równego traktowania bez względu na religię, światopogląd itd.

Cała procedura, proszę państwa, będzie obejmowała cztery czy pięć elementów. Musimy odbyć posiedzenie, i traktuję, że robimy to dzisiaj, przyjmujemy procedury, plan pracy, czyli jak to będzie przebiegało. Potem czeka nas, najprawdopodobniej, wspólne posiedzenie z komisją branżową, która tą problematyką się zajmuje. Następnie razem musimy przyjąć ostateczne konkluzje. I potem wyślemy sprawozdania do sekretariatu COSAC, a jeżeli będzie zakwestionowana zasada przestrzegania, to wtedy także do Komisji Europejskiej, Rady i Parlamentu Europejskiego.

Proszę państwa, biorąc pod uwagę terminy, bo państwo wiecie, że mamy osiem tygodni na przedstawienie takiej opinii, okazuje się, że musimy to przedstawić do 4 września, tego dnia musimy zamknąć całą procedurę. Kluczem jest wyznaczenie ekspertów, bo komisja sama sobie nie poradzi, i komisji branżowej. Moja propozycja jest taka, abyśmy jako komisję branżową wskazali Komisję Praw Człowieka i Praworządności, bo to jest problematyka z tego zakresu. I to będzie potrzebne do podjęcia decyzji przez naszą komisję, podobnie jak wyznaczenie ekspertów. Zrobiliśmy tutaj rozeznanie i mamy dwie możliwości. Można zaproponować panią doktor Annę Śledzińską-Simon z Dolnośląskiej Wyższej Szkoły Służb Publicznych – eksperta do spraw prawa europejskiego i praw człowieka. A drugim kandydatem jest pan doktor Adam Bodnar z Uniwersytetu Warszawskiego i jednocześnie Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Różnica polega tylko na tym... Bo w tej chwili, proszę państwa, ćwiczymy, jak poradzić sobie w osiem tygodni w sytuacjach niezwykłych, kiedy jest okres urlopowy i trudno zmobilizować eksperta do przygotowania opinii. Pani doktor Śledzińska-Simon obiecała, że do 4 sierpnia może przygotować taką opinię, a ja bym chciał, żebyśmy zakończyli procedurę przed wakacjami, na przykład 6 sierpnia, albo przenieśli to już na wrzesień i rozważali 3 września. I wtedy na 4 września zdążylibyśmy przygotować materiały.

I teraz, jeżeli mielibyśmy to zakończyć 6 sierpnia, to pani doktor Anna Śledzińska-Simon może przygotować opinię na 4 sierpnia. Wtedy 6 sierpnia moglibyśmy zrobić posiedzenie komisji i zamknąć procedurę. Pan doktor Adam Bodnar jest gotowy przygotować taką opinię na 10 sierpnia i wtedy kończylibyśmy procedowanie we wrześniu.

Proszę państwa, jest jeszcze jedna sprawa. Musimy to uzgodnić z Komisją Praw Człowieka i Praworządności, jeżeli uznaliśmy, że ta komisja jest właściwa w tych sprawach. I wobec tego na tym etapie proponuję, żebyśmy zmiierzali do zamknięcia tego 6 sierpnia. Jeżeli byłyby problemy z uzgodnieniem z tą drugą komisją, to wtedy rezerwowym terminem byłby 4 września.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, przepraszam, 3 września.

Proszę państwa, nasza komisja ma taką specyfikę, że działa niezależnie od urlopu, może się nawet okazać, że będziemy musieli się spotykać w sierpniu, jeżeli będą terminowe sprawy do rozpatrzenia.

Czyli, proszę państwa, z tych głosów wnioskuję, że komisja proponuje przyjąć kandydaturę pani doktor Anny Śledzińskiej-Simon, która przygotowuje nam opinię na 4 sierpnia.

Czy są jakieś inne głosy w tej sprawie? Nie widzę zgłoszeń.

Rozumiem, że przyjęliśmy, iż komisją branżową będzie Komisja Praw Człowieka i Praworządności.

Czy są inne głosy?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie jest nam potrzebna przerwa.

(Głos z sali: To nie Zientarski jest tam przewodniczącym.)

(Senator Zdzisław Pupa: Mam pytanie.)

Proszę bardzo.

Senator Zdzisław Pupa:

Z uwagi na to, że dotykamy tu bardzo wrażliwych tematów, jak światopogląd, niepełnosprawność czy orientacja seksualna, chciałbym zapytać, czy eksperci, których pan przewodniczący wymienił... jakie oni mają, można powiedzieć...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Wesołość na sali)

Choćby nawet. Jakie oni mają poglądy na ten temat? Bo tu chodzi o to, żeby w sposób obiektywny podejść do problemu, żeby nie wyglądało na to, że te opinie będą, można powiedzieć, tylko sugestywne. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, te propozycje są niepolityczne, to są eksperci i pracownicy nauki wyższych uczelni. Ja nie widzę tutaj żadnych zabarwień politycznych, które mogłyby cokolwiek sugerować. Myślę, że warunek obiektywizmu powinien być tutaj spełniony. Gdyby ktokolwiek miał jakieś uwagi, że mogłoby to nie być obiektywne, to wtedy poproszę o przedstawienie konkretnych zastrzeżeń i będziemy mogli wrócić do sprawy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Rozumiem, że jesteśmy w trakcie... nikt nie zgłosił uwag, ale pojawiło się...

Senator Zdzisław Pupa:

Ja nie kwestionuję, po prostu nie znam ludzi i dlatego pytam. Opinie naukowców w tej samej sprawie bywają różne, choćby nawet na temat słynnych genetycznie modyfikowanych odmian. Jedni profesorowie są za, drudzy przeciw. I dlatego pytam. To są wrażliwe tematy i dlatego zadałem takie pytania. Jak mówię, nie kwestionuję osób, bo ich nie znam, dlatego mam prawo zapytać, czy te osoby gwarantują, można powiedzieć, pewien obiektywizm w tak delikatnej materii.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę państwa, odpowiedziałem krótko, że według mnie są to osoby neutralne, wobec tego gwarantujące również neutralność opinii. Ja też nie znam osobiście tych

osób i dlatego na tym etapie trudno mi coś więcej powiedzieć. Myślę, że możemy podierać się także innymi opiniami, każdy z nas może, ale to komisja wyznacza taką osobę.

Proszę państwa, rozumiem, że na tym etapie te kandydatury nie są kwestionowane, czyli przyjęliśmy panią doktor Annę Śledzińską-Simon.

(Głos z sali: Szkoda, że chociaż pięciu zdań o nich nie usłyszeliśmy.)

Tak, gdzieś chyba... Myślę, że roześlemy to pocztą mailową, żeby każdy wiedział, kto to jest. Dobrze.

Proszę państwa, druga rzecz, chodzi o to wspólne posiedzenie. Rozumiem, że przyjmujemy...

(Głos z sali: Mam pełne zaufanie do pana przewodniczącego.)

Rozumiem, że można mieć pełne zaufanie, ale trochę...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...nie, trochę marginesu ostrożności nie zawadzi. Rozumiem, że w tych ramach było to pytanie.

Proszę państwa, czyli planujemy zamknięcie procedury 6 sierpnia, jeżeli uda się nam to uzgodnić z komisją.

I jeszcze jedna rzecz, wybór sprawozdawcy. Jest propozycja, żeby pan senator Tadeusz Gruszka nim został.

Czy są inne propozycje? Dziękuję bardzo. Wybraliśmy senatora sprawozdawcę.

Wobec tego, proszę państwa, możemy zamknąć ten punkt.

Punkt trzeci to propozycja Prezydium, aby nie rozpatrywać dokumentów oznaczonych symbolem COM (2008) o numerach 344, 347, 351, 362, 365, 367, 369, 374, 376, 382, 385, 410, a także rozporządzenia Rady przyznającego status nowego eksportera na przywóz białej pościelowej z bawełny pochodzącej z Indii. W większości to jest ujednoczenie różnych dokumentów i konsolidacja.

Proszę państwa, na tym wyczerpaliśmy porządek obrad.

Chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim za nasze spotkania w Brukseli. Docierają do mnie głosy, że były to spotkania bardzo merytoryczne, dobrze przygotowane, tak że dziękuję wszystkim senatorom, którzy tak aktywnie i merytorycznie występowali.

Również jeszcze raz dziękuję biurze, paniom za świetne przygotowanie logistyczne, za doskonały dobór osób, z którymi mieliśmy okazję się spotkać. Tak że dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11 minut 55)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851